

Skierniewice: Projekt uzdrowisko w prokuraturze

data aktualizacji: 2014.04.04 autor: Anna Wójcik-Brzezińska

Wart milion złotych konkurs na wykonanie studium przedinwestycyjnego skierniewickiego uzdrowiska wygrała jednoosobowa firma. Grupa opozycyjnych radnych uznała, że przetargowi winny przyjrzeć się organy ścigania.

Radni rady miasta: Violetta Felczak, Jarosław Chęćielewski, Andrzej Melon i Grzegorz Płuska złożyli (1.04) do prokuratury doniesienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Zapewniają, że w tym wypadku nie ma mowy o żarcie primaaprilisowym. Rzeczą w decyzjach, które mogą narazić miasto na konkretne straty. Utrzymują, że umowa z firmą G.R.I.T., która od miasta dostała zlecenie na wykonanie dokumentacji przedinwestycyjnej uzdrowiska, nigdy nie powinna być zawarta. W doniesieniu piszą: „wyłoniona firma nie daje gwarancji rzetelnego wykonania zadania, a może doprowadzić do poniesienia przez budżet miasta wydatku w wysokości co najmniej 1 063 950 zł”. Wart milion złotych konkurs na wykonanie studium przedinwestycyjnego skierniewickiego uzdrowiska wygrała jednoosobowa firma. Działalność rozpoczęła niedługo przed przetargiem. Radni swoje zarzuty wobec prezydenta wywodzą z twierdzenia, że pieniądze podatników powinny być wydawane racjonalnie a umowy w sprawie zamówień publicznych nie mogą być podpisywane z podmiotami, które nie dają gwarancji należytego wykonania prac. Umowa powinna szczegółowo określać obowiązki każdego z partnerów. Niezależnie od tego, w jaki sposób oraz iloma dokumentami wykonawca będzie podpierał swoją rzetelność, treść ich powinna bezspornie i jednoznacznie wskazywać na zakres zobowiązania, określać, czego konkretnie dotyczy oraz w jaki sposób będzie ono wykonane, w tym jakiego okresu dotyczy.

Radni nie wskazują imiennie „ustawiającego” przetarg, a wykonawcę projektu studium przedinwestycyjnego uzdrowiska, pod którego ten mógł być – mówiąc urzędniczym żargonem – „szyty”. Nie wskazują też precyzyjnie wiążących dla sprawy momentów, w których organizującemu postępowanie można czynić zarzut niestaranności, nienależytej dbałości wykonania ciążących na nim obowiązków, czy działania przestępnego.

„Przestępstwo mogło zostać popełnione poprzez wejście Zleceniodawcy – Urzędu Miasta w porozumieniu z firmą G.R.I.T”. W ocenie składających doniesienie „zamawiający tak określił warunki przetargu, że tylko konkretna firma mogła sprostać wymaganiom w ogłoszeniu”. Tym podmiotem miałyby być spółka kapitałowa Marcina Tkaczyka, młodego biznesmena z Warszawy, właściciela jednoosobowego przedsiębiorstwa. Firmy, która powstała dostatecznie wcześniej, by zdążyć stanąć do przetargu w Skierniewicach, zbyt późno, by w ocenie radnych dać wiarę, że nie została powołana do życia właśnie pod ten, konkretny projekt. Grupa Rozwoju Infrastruktury Turystycznej, w skrócie G.R.I.T., dostała zlecenie na przygotowanie analizy opłacalności jedynego atrakcyjnego – w ocenie ogłaszającego przetarg – scenariusza rozwoju miasta. Tyle, że gdy chodzi o stawiane potencjalnym oferentom wymogi przetargowe, to poprzeczka była zadziwiająco nisko zawieszona. Nie dla firmy G.R.I.T, która powstała „za pięć dwunasta”?

Wystarczy przyjrzeć się wystawionym firmie Tkaczyka rekomendacjom, bliżej – datom ich powstania. Naturalnie, początkujący biznesmen zgarnął zamówienie, bo miał nosa, bo mógł przypuszczać, że wcześniej czy później (raczej wcześniej, bo zbliżają się wybory) prezydent Leszek Trębski ogłosi ten przetarg. Ubiegający się o reelekcję zechce mieć w kampanii wyborczej dokument, który

uwiarygodni jego wizję Zdroju między Łodzią a Warszawą. Że zdeterminowany polityk, który o projekcie uzdrowisko mówi w kategoriach być albo nie być dla miasta, gotów jest dać zlecenie każdemu o kim będzie mógł powiedzieć – stoi za nim solidny zachodni kapitał. Gwarancja należytego wykonania zadania? Wiarygodność partnerów? Ból głowy Trębskiego. Co z wartością zlecenia? Teoretycznie, przetarg wygrał człowiek, który potrafi czytać budżet miasta, szukać użytecznych informacji. Z czego zatem czynić zarzut?

Że Tkaczyk dysponował informacją, w którym momencie wejść do gry? Prezydent Skierniewic dał przedsiębiorcy zadziwiające fory? Kim jest austriacki poręczyciel efektywności działań Tkaczyka? Transfery śledzić może prokurator, w końcu Leszek Trębski – jak czytamy w doniesieniu o podejrzeniu popełnienia przestępstwa – sprawuje kontrolę nad majątkiem miasta. Czy ustawił przetarg? Kolejne pytania zada prokurator, bo pytający w związku ze swoją czujnością, poczuciem odpowiedzialności w związku ze sprawowanym mandatem radnego może spotkać się z kontrzarzutem broniącego się. Z drugiej strony radni są przekonani, że w sytuacji gdy „powzięli wiedzę na temat możliwości popełnienia przestępstwa byli zobowiązani doniesienie organom ścigania złożyć”.

Dziś radni swoje zastrzeżenia wobec kierownika przetargu formują przywołując artykuł Kodeksu Karnego dotyczący przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu: „Kto, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, udaremnia lub utrudnia przetarg publiczny albo wchodzi w porozumienie z inną osobą działając na szkodę właściciela mienia albo osoby lub instytucji, na rzecz której przetarg jest dokonywany, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”.

W doniesieniu zaznaczają, że jako nieprofesjoniści rozumieją, że w toku prowadzonego śledztwa ten może zostać zmodyfikowany, zmieniony lub poszerzony.

anw

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/21587-skierniewice-projekt-uzdrowisko-w-prokuraturze>